

Bzdurednie i bredniury? Słowa-walizki w dwunastym polskim przekładzie *Alice's Adventures in Wonderland*

Agata Brajerska-Mazur

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 6, S. 314–332

DOI: 10.18318/td.2021.6.19 | ORCID: 0000-0002-0374-983X

Lewis Carroll był autorem wielu kalamburów, zwłaszcza w węższym rozumieniu, zgodnie z którym to „wyrażenia realizujące się w postaci neologizmu stworzonego przez celową kontaminację dwóch form słownych lub przez takie odkształcenie słowa, że jego postać staje się aluzją do słowa innego”¹. Sam pisarz nie nazywał stworzonych przez siebie nowotworów językowych kalamburami, lecz posługiwał się terminem *portmanteau* (inaczej: słowo-walizka, zbitka wyrazowa, kontaminacja), który pojawił się w drugiej części *Alice's Adventures in Wonderland*, gdy Humpty Dumpty wyjaśniał dziewczynce budowę niezwykłych słów w wierszu *Jabberwocky*:

Well, *slithy* means 'lithe and slimy.' 'Lithe' is the same as 'active.' You see it's like a portmanteau – there are two meanings packed up into one word. [...] Well then, *mimsy* is 'flimsy and miserable' (there's another portmanteau for you).

1 *Słownik terminów literackich*, red. J. Stawiński, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 213.

Agata Brajerska-Mazur – adiunkt

ze stopniem dr hab., Katedra Lingwistyki Stosowanej UMCS w Lublinie, członkini Komisji Etyki Komunikacji PAU. Redaktor anglojęzycznych numerów „Studia Norwidiana”. Ostatnio opublikowała książkę o przekładach wierszy Wisławy Szymborskiej na język angielski (2012), serię artykułów o polsko- i anglojęzycznych interpretacjach utworów Norwida wykonanych przez Czesława Niemena (2018-2020) oraz studium „Lojalność tłumacza” (2019). Współredaktorka czterotomowej monografii *On Cyprian Norwid. Studies and Essays* (tom 1: 2019). Kontakt: abrajmaz@gmail.com

[No cóż, *smukwijnę* oznacza smukle i wijące się. Jest to, jak widzisz, podobne do walizki... dwa znaczenia pakuje się do jednego słowa. [...] Później mamy *smutcholijny*, oznacza to smutny i melancholijny (oto masz nową walizkę).]²

Portmanteau są bardzo popularne zarówno w codziennym, jak i w literackim języku angielskim. Z upodobaniem używał ich James Joyce w *Finnegans Wake* czy George Orwell w książce *Rok 1984*. Obecnie mają w literaturze angielskiej równie ugruntowaną pozycję jak kalambury w literaturze polskiej, stąd chyba z taką łatwością i lubością oddają je tłumacze na język polski³. Na gruncie polszczyzny zbitki wyrazowe tworzyli przecież tak sławni pisarze, jak np. Tuwim, Witkacy, Leśmian czy Barańczak.

Inaczej rzecz się ma jednak z polskim językiem codziennym, w którym słowa-walizki nadal są rzadkością. W porównaniu z tym, jak powszechnie tworzy się neologizmy w języku angielskim, gdzie powstają one zarówno w wyniku złożeń (tzw. *compounding*⁴), jak i kontaminacji (tzw. *blending*⁵), w polszczyźnie sięganie po kontaminację (tj. nieregularne, nieprzewidywalne i niesystemowe krzyżowanie fragmentów wyrazów, bez wyraźnych formantów⁶) jest ewenementem. Alicja Nagórko⁷ zwraca uwagę, że kontaminacje są w polszczyźnie rzadsze i bardziej niezwykłe niż złożenia, wskazuje też na rezerwę, z jaką traktują je „wydawnictwa poprawnościowe” i „słowotwórstwo opisowe”, mimo iż „kontaminacja jest zabiegiem dobrze znanym w wielu językach europejskich”.

2 O ile nie zaznaczę inaczej, cytaty podaję za: L. Carroll *Przygody Alicji w krainie czarów / O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra*, przeł. M. Słomczyński, Czytelnik, Warszawa 1975, s. 226-228. Przekłady Macieja Słomczyńskiego oraz Roberta Stillera powszechnie uważa się za filologicznie najbardziej wierne wobec oryginału.

3 A. Brajerska-Mazur *Portmanteaus, blends and contaminations in Polish translations of "Jabberwocky"*, w: *Negotiating Translation and Transcreation of Children's Literature: From Alice to the Moomins*, ed. J. Dybiec-Gajer, R. Oittinen, M. Kodura, Springer, Singapore 2019, s. 139-159.

4 Zob. F. Katamba *English Words*, Routledge, London 2002, s. 72-79; A. Lehrer „*Blendalicious*”, w: *Lexical Creativity, Texts and Contexts*, ed. J. Munat, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam and Philadelphia 2007, s. 115-133.

5 F. Katamba *English Words*, s. 184-185.

6 A. Nagórko *Kontaminacje leksykalne – słowotwórstwo czy radosna tfurczość?*, „Przegląd Humanistyczny” 2007 nr 1, s. 205.

7 Tamże, s. 203-210.

Tak więc kreowanie nowych znaczeń za pomocą marginalnego w polszczyźnie tworzenia słownych kolaży rzadko omawia się w podręcznikach polskiej gramatyki opisowej, które posługują się pochodzącym z łaciny i budzącym raczej negatywne skojarzenia terminem „kontaminacja” (*contamino* – tj. ‘splamić’, ‘skażić’). Polskie zlepki wyrazowe najczęściej zawierają tzw. węzły kontaminacyjne⁸ – jak np. w słowach „**afrykasy**” (Afryka + frykasy) czy „**dziennikarzełek**” (dziennikarz + karzełek). Rzadko natomiast występują w polszczyźnie zbitki niemające wspólnej cząstki łączącej obydwie komponenty nowego słowa, jak w wyrazach: „**głupniarz**” (**głupi** + **gówniarni**) lub „**głobszima**” (**globalny** + **Hiroszima**). Tymczasem zarówno w potocznej, jak i literackiej angielszczyźnie tego typu zlepki zdarzają się częściej. Na przykład *brunch* – złożenie słów *breakfast* i *lunch* – składa się z dwóch „odłamków”: „br” i „unch”, a *spam* (*spiced* + *ham*) z cząstek „sp” i „am”, które nie zazębiają się i nie występują jako samodzielne morfemy⁹.

Konstrukcja znakomitej większości angielskich nowosłów¹⁰ – i tych powiązanych, i niepowiązanych węzłami kontaminacyjnymi – wydaje się jeszcze bardziej przygodna, mniej przewidywalna i bardziej wymykająca się regułom morfologicznym, niż dzieje się to w przypadku polskich słów-walijek, zwłaszcza gdy w grę wchodzi tak skomplikowane portmanteau, jak stworzone przez Carrolla w wierszu *Jabberwocky*. Zresztą mechanizm ich powstania wyjaśnił sam autor, tłumacząc znaczenie wyrazu *frumious* (rozjuszciekły¹¹):

Waż dwa słowa, przykładowo: *fuming* [wściekły] i *furious* [rozjuszony]. Pomyśl, że wypowiesz je oba, ale nie podejmij decyzji, które z nich powiesz najpierw. Następnie otwórz usta i doładź głos. Jeżeli twoje myśli skłaniały się choć troszeczkę w stronę *fuming*, powiesz *fuming-furious*; jeśli zaś choćby o szerokość włosa były bliższe *furious*, powiesz *furious-fuming*; jeżeli jednak posiadasz najrzadszy z darów, perfekcyjnie zrównoważony umysł, powiesz *frumious*.¹²

8 S. Grabias *Kontaminacje we współczesnym języku polskim. Próba charakterystyki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1970 vol. XXV 6 sectio F, s. 12-122; A. Nagórko *Kontaminacje leksykalne*, s. 203-206.

9 A. Lehrer „*Blendalicious*”, s. 116; 361-362.

10 Jak określa je Grzegorz Wasowski w: *Perypetie Alicji na Czarytorium w niewiernym przekładzie Grzegorza Wasowskiego*, Wasowscy, Warszawa 2015, s. 211.

11 W moim tłumaczeniu; w przekładzie Stillera „zgroźliwy” – zob. L. Carroll *Through the Looking-Glass / Po drugiej stronie lustra*, Lettrex, Warszawa 1991, s. 59.

12 E. Rajewska *Nonsens pefen sensu*, s. 211-212.

Jabberwocky, będący najślynniejszym chyba na świecie angielskim przykładem poezji absurdu¹³, pojawił się na kartach drugiej części *Alicji*, tj. w książce z 1871 roku, zatytułowanej *Through the Looking-Glass, and what Alice Found There*. W *Alice's Adventures in Wonderland* (1865) Carroll w ogóle nie używał słów-walizek. Wasowski tymczasem nasycił przekład tego tekstu bardzo wieloma wymyślnymi kontaminacjami, co wydaje się sprzeczne nie tylko z oryginałem, ale także z normami polszczyzny. Mało tego, wzbogacił swoje tłumaczenie m.in. o rozdział XIV, zawierający tzw. lustrofy, tj. przekłady wierszyków z drugiego tomu *Przygód Alicji*, w tym także utworu *Jabberwocky*, który siłą rzeczy również trzeba poddać analizie pod kątem słowotwórczych kreacji tłumacza.

Zacznijmy jednak od pochylenia się nad kontaminacjami występującymi w głównym tekście *Perypetii Alicji na Czarytorium*. Wasowski stworzył w nim 45 słów-walizek, przy czym ani jedno nie było zbitką wyrazową w oryginale. Na przykład nalepka z podpisem: „dżemarańcza”¹⁴ (s. 14) u Carrolla nie jest kontaminacją i informuje o zawartości słoika wypełnionego *orange marmelade* [‘marmoladą pomarańczową’, s. 13]; kończąca list Alicji „całuściski” (s. 23) w oryginale stanowią poprawne zakończenie pisma: *with Alice's love* [‘z pozdrowieniami od Alicji’, s. 22], a „przytulepka” (s. 28) to po prostu *nice soft thing* [‘miła miękka rzecz’, s. 29]. Jeśli w pierwowzorze kotka pomrukiwała *so nicely* [‘tak wdzięcznie’, s. 29], to w przekładzie Wasowskiego robi to „słodkosznie” (s. 28), jeśli słowa Alicji były *queer* [‘dziwne’, s. 123], to w tłumaczeniu brzmią „osobliwacznie” (s. 130). Czasami zbitki wyrazowe, takie jak np. „przehomarzanki” (s. 120), czy „mogiławice” (s. 122), w ogóle nie mają innego usprawiedliwienia niż kontekst. Jerzy Jarniewicz uważa, iż „Występowanie tego typu słów w większym niż w oryginale zagęszczeniu nie zadaje tekstowi wyjściowemu kłamu, a poddaje intensyfikacji typ inwencji słownej charakterystyczny dla *Alicji*. Bo przekład Wasowskiego na intensyfikacji i przejaszkawieniu stoi”¹⁵.

Opinia badacza jest zarazem fałszywa i prawdziwa, ponieważ z jednej strony w *Alice's Adventures in Wonderland* w ogóle nie występują kontaminacje,

13 Zob. L. Carroll *The Annotated Alice: The Definitive Edition: Alice's Adventures in Wonderland and Through the Looking-Glass*, ed. M. Gardner, Penguin Books, St. Ives 2001, s. 158.

14 Dalej przy cytatach w tekście głównym numery stron z wydań: *Perypetie Alicji na Czarytorium w niewiernym przekładzie Grzegorza Wasowskiego* oraz L. Carroll *Alice's Adventures in Wonderland*, Penguin Books, London 1994.

15 J. Jarniewicz *Tłumacz między innymi. Szkice o przekładach, językach i literaturze*, Ossolineum, Wrocław 2018, s. 259.

z drugiej jednakże ten rodzaj kalamburów rzeczywiście pasuje do pełnego absurdu klimatu książki i jej logicznie nielogicznej fabuły opartej na gramatyce snu¹⁶. Język dwunastego przekładu *Alicji* jak najbardziej odzwierciedla tę logikę m.in. właśnie dzięki nagromadzeniu kontaminacji, które wprowadzają do tekstu przyspieszenia i powtórzenia, a także powodują wzajemne przenikanie się wyrazów i znaczeń. Jest on skierowany raczej do dorosłego odbiorcy, dziecko bowiem nie zawsze będzie w stanie zrozumieć lingwistyczny żart. Na przykład tytuł pierwszego rozdziału, *Noryzka zakosztuj!*, młodemu czytelnikowi może sprawić trudność. *Down the Rabbit Hole*, tłumaczone zwykle jako *W głąb króliczej nory*¹⁷, delikatnie wprowadza odbiorców w świat Krainy Czarów i nie stanowi dla nich wyzwania. Natomiast rozwiązanie zaproponowane przez Wasowskiego wymaga już intelektualnego wysiłku. Jolanta Staniuk, myśląc cyfrę rzymską oznaczającą numer pierwszego rozdziału z dużą literą „i”, odczytała tytuł jako *INoryzka zakosztuj!* i opisała jego znaczenie następująco:

Polski tłumacz oddaje prawie wszystkie [tytuły] w taki sposób, że stają się dowcipne, nawet jeśli takie nie były w oryginale. W rezultacie rozdział zatytułowany *Down the Rabbit Hole* jest przełożony jako *INoryzka zakosztuj!*. Komizm w jego przekładzie polega na stworzeniu przez Wasowskiego kontaminacji złożonej z trzech polskich słów: „ino” (oznaczającego w gwarze góralskiej ‘tylko’), „nory” i „ryzka”¹⁸.

Izabela Szymańska skupia uwagę nie na komizmie przetłumaczonych przez Wasowskiego tytułów, ale na mnogości oferowanych przez nie skojarzeń i gier językowych, które nie były obecne w pierwowzorze¹⁹. W rzeczywistości, jeśli zestawimy *Zawartłość Perypetii* ze spisem treści *Alice's Adventures*, okazuje się, że obydwie badaczki mają rację. W porównaniu z dużo bardziej subtelnym pod tymi względem pierwowzorem kreacje słowotwórcze tłumacza są jednocześnie zabawne i pełne kalamburów:

16 M. Słomczyński *Od tłumacza*, w: L. Carroll, *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, s. 5.

17 Tak przekładają ten tytuł: M. Słomczyński, R. Stiller, E. Tabakowska i K. Dworak.

18 J. Staniuk *Translator as a second author: „Alice's Adventures in Wonderland” in Grzegorz Wasowski's translation*, w: *Translatio i historia idei*, w druku, s. 2.

19 I. Szymańska *A Postmodernist Alice? On the 2015 Polish Translation of Alice's Adventures in Wonderland by Grzegorz Wasowski*, w: *From Queen Anne to Queen Victoria: Readings in 18th- and 19th-Century British Literature and Culture*, t. 5, ed. G. Bystydzieńska i E. Harris, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2016, s. 400.

	Carroll	Grzegorz Wasowski
I	Down the Rabbit-Hole	Noryzka zakosztuj!
II	The Pool of Tears	Łeziorko
III	A Caucus-Race and a Long Tale	Ściganieład i Rymogon
IV	The Rabbit Sends in a Little Bill	Z DemoBillem na Alicję
V	Advice from a Caterpillar	Fu! Fajka
VI	Pig and Pepper	Świniorodek i Pieprz
VII	A Mad Tea-Party	A bzik!
VIII	The Queen's Croquet-Ground	Krokietowisko
IX	The Mock Turtle's Story	Dnopowiatka
X	The Lobster Quadrille	Homaradryl
XI	Who Stole the Tarts?	Łapaj Ciastkokrada!
XII	Alice's Evidence	Świadek Alicja

Podczas gdy u Carrolla nie występują słowa-walizki, w tłumaczeniu Wasowskiego pojawiają się one dziewięć razy w dwunastu przełożonych tytułach. Tłumacz posłużył się ponadto dodatkową grą słów w przekładzie tytułów rozdziału piątego i siódmego²⁰. Autorzy obydwu centralnych tłumaczeń w polskiej serii²¹, choć zastosowali diametralnie różne strategie translatorskie (Antoni Marianowicz przyswojenie, a Maciej Słomczyński wyobcowanie), raczej ułatwiali zrozumienie zawartości poszczególnych rozdziałów, upraszczali je i wyjaśniali. Wasowski natomiast bawi się słowem i raczy czytelników lingwistycznymi rebusami, zanim jeszcze zaczną lekturę książki. Rebusy te stają się zresztą klarowne dopiero po zapoznaniu się z fabułą. W rozdziale pierwszym Alicja wskakuje do króliczej **nory** i ląduje w miejscu, gdzie po podjęciu **ryzka** i **skosztowaniu** różnych specjałów kurczy się lub rośnie; w rozdziale drugim niemal topi

20 Gry słowne nie są przedmiotem badań w tym tekście, dlatego ich nie omawiam. Na temat przekładu tytułu siódmego rozdziału *Alice's Adventures* obszernie pisała I. Szymańska w: *A Postmodernist Alice?*, s. 401-402.

21 Serię tę omawiają m.in. A. Fornalczyk *Selected Translation Series of Children's Literature Classics and their Reception in Poland*, w: *Perspectivas multifacéticas en el universo de la literatura infantil y juvenil*, ed. G. Bazzocchi, P. Capanaga, R. Tonin, „mediAzioni” 2015 nr 17, <http://mediazioni.sitlec.unibo.it>, s. 1-19 (dostęp: 18.08.2020); I. Szymańska *Translators' Adventures in Aliceland: Intercultural Communication in Translating for Children*, w: *Komunikacja międzykulturowa w świetle współczesnej translatoologii*, t. 3, red. E. Kujawska-Lis i I.A. Ndiaye, UWM, Olsztyn 2015, s. 33-49; M. Adamczyk-Garbowska *The Many Faces of Alice: Twists and Turns of Lewis Carroll's Classic in Poland*, w: *Languages – Cultures – Worldviews. Focus on Translation*, ed. A. Głaz, Palgrave Macmillan, London 2019, s. 393-413.

się w **jeziorze** własnych **łez**; w rozdziale trzecim bierze udział w dziwacznym i **nieskładnym wysięgu**, po czym wysłuchuje **rymowanki** w kształcie mysiego **ogonka**... Itp., itd...

W tekście głównym tłumacz jeszcze bardziej „poszalał”²², jeśli chodzi o tworzenie słownych łamańców, i osiągnął to, od czego się tak bardzo odżegnywał w zakończeniu: „Naturalnie należy się nieustannie kontrolować, by nas nie poniosło i by nie zaczęło się odgrywać pierwszoplanowej roli, należnej wszak autorowi” (s. 161). Wasowski niejako zastąpił twórcę pierwowzoru i dał się ponieść kreatywnemu szaleństwu – zlepiał i składał wyrazy wszędzie tam, gdzie miał ku temu okazję, i czynił to na różne przemyślnie sposoby.

Dość rzadko uciekał się do tworzenia zrostów, które mogą być postrzegane jako słowa-walizki niepowiązane węzłami. Spośród 45 stworzonych kontaminacji tylko osiem nie posiada wspólnych fragmentów, a mianowicie zbitki wyrazowe: „rymogon” [**rym + ogon**, s. 13]; „żółwioczy” [**żółwi + oczy**, s. 114]; „bredniura” [**brednia + bzdura**, s. 153]; „Ciastkokrad” [**ciastko + ukradł**, s. 137]; „DemoBill” [**demo + Bill**, s. 45]; „homaradryl” [**homar + kadryl**, s. 122], oraz słowa-walizki opisujące sposób mówienia lub myślenia Alicji: „żałośnieśmiało” [**żałośnie + śmiało**, s. 47] i „dziwnieswojo” [**dziwnie + swojo**, s. 57]. Wszystkie te kontaminacje trafnie i wymownie objaśniają istotę swoich desygnatów, choć najciekawsze i najbardziej migotliwe semantycznie są dwie ostatnie, ponieważ można je odczytywać różnorako, w zależności od tego, jak się je podzieli. „Żałośnieśmiało”²³ można przecież rozumieć także jako połączenie wyrazów „żałośnie” + „nieśmiało” (wtedy węzłem kontaminacyjnym byłaby tu częśćka „nie”), a „dziwnieswojo” daje się z kolei odczytać jako zbitka słów „dziwnie” + „nieswojo” (także z węzłem „nie”). Kontekst, w którym znalazł się ten zlepek, nie rozstrzyga o jego znaczeniu, a dwuznaczność i piętrowa zabawa słowem jeszcze wzmacnia absurdalność świata dziwów, w którym znalazła się dziewczynka:

Cóż, możliwe, że pojąć to panu jest ciężko, gdyż dotąd nie było to pana udziałem – tłumaczyła Alicja – lecz gdy któregoś dnia przybierze pan

22 Zob. Rozmowa Grzegorza Wasowskiego z Katarzyną Hagmajer-Kwiatek, <http://www.polskie-radio.pl/8/3869/Artykul/1476068,Kto-stoi-za-przeprowadzka-Alicji-do-Czarytorium> (dostęp: 18.08.2020); A. Brajerska-Mazur „Zdziwniej i dziwniej” Alicja w przekładzie Grzegorza Wasowskiego, „Akcent” 2016 nr 1 (143), s. 124; E. Tabakowska Grzegorz Wasowski na Czarytorium: potłumacz i pomagik, „Porównania” 2016 t. XIX, s. 165.

23 U Carrolla: *in a sorrowful tone* (s. 43).

postać poczwarki – a proszę mi wierzyć, uniknąć tego pan nie zdoła – następnie zaś motyla, to poczuje się pan, jak przypuszczam, trochę nieswojo, a nawet dziwnieswojo²⁴, czyż nie? (s. 57)

Dwuznaczność jest widoczna także w imieniu jaszczurki, bo „DemoBill” można odczytać również jako jedno słowo, tj. po prostu „demobil” (sprzęt wojskowy pozostały po zdemobilizowaniu wojska albo taki, który wyszedł z użycia), co zwiększa surrealizm obecny w książce Carrolla.

Najciekawszy pod względem przekładowym jest jednak „Dziwakot” – odpowiednik innego imienia, utworzony przez złożenie dwóch rzeczowników połączonych interfiksem „a”: [**dziw + a + kot**, s. 74]. W oryginale Cheshire Cat posiada niezwykle właściwości: znika i pojawia się zniemacka, a pierwszą i ostatnią rzeczą, którą widać, jest ironiczny uśmiech. Wydaje się więc, że Wasowski umiejętnie oddał w swoim tłumaczeniu charakter przedziwnego kota. Okazuje się jednak, że w jego imieniu tkwią jeszcze inne właściwości, nieprzekładalne chyba na żadne obce języki:

Cheshire Cat, który rządzi własnym istnieniem/nieistnieniem, nie jest – wbrew pozorom – współplemieńcem bohatera bajki o czapce niewidce, chociaż objawy zdradzają podobne. Cheshire Cat to obiekt semantyczny [...] – realizacja metafory *to grin like a Cheshire Cat*, która w sensie głębokim (przenośnym) odpowiada polskiemu: „szczyryć się jak głupi do sera”. Genezy tego potocznego w czasach Carrolla powiedzonka dopatrywano się bądź to w szyldach cheshierskich gospód „pod uśmiechniętym lwem”, bądź to w kształcie serów wyrabianych w hrabstwie Cheshire: miały one formę błogo uśmiechniętego kota.²⁵

Większości tłumaczy *Alice's Adventures* na język polski udało się oddać tylko jedną z wielu cech implikowanych przez imię kota (pojawianie się/znikanie, ironiczny uśmiech, aluzje do idiomu, marki sera i hrabstwa Cheshire, w tym tamtejszych gospód i miejsca urodzin Carrolla):

L. Carroll: Cheshire Cat

Adela S.: Kizia, kot angorski

M. Morawska, M. Słomczyński, R. Stiller, M. Machay: kot z Cheshire

24 U Carrolla jest tylko: *a little queer* (s. 54).

25 J. Kozak *Przekład literacki jako metafora. Między logos a lexis*, PWN, Warszawa 2009, s. 68.

- A. Marianowicz: Kot-Dziwak rodem z Cheshire
 J. Kozak: Szczere Kocisko
 B. Kaniewska, K. Dworak: Kot z Cheshire
 E. Tabakowska: Znikot
 T. Misiak: Kot
 G. Wasowski: Dziwakot, Kot ze Szczerychowic, Kicimajda

Wyjątek stanowi pierwszy polski przekład powieści Carrolla autorstwa Adeli S.²⁶ z 1910 roku, w którym tłumaczka zamieniła miejsce pochodzenia kota na rasę. W rezultacie jej „Kizia, kot angorski” nie przekazuje żadnych cech bohatera, które ujawniają się w jego pierwotnym imieniu. Najpełniej oddał je Antoni Marianowicz, ale jego „Kot-Dziwak rodem z Cheshire” wydaje się nazwą zbyt opisową, która – mimo swojej długości – nie zawiera aluzji do angielskiego powiedzenia *to grin like a Cheshire cat*²⁷. Powiedzenie to udało się w pewnym stopniu oddać Jolancie Kozak²⁸. Jej „Szczere Kocisko” zbyt kojarzy się jednak ze szczerością, a nie z uśmiechem, nawet jeśli weźmie się pod uwagę zapewnienia tłumaczki, że „kocisko” to aluzja do „szyderstwo”²⁹. Najzgrabniejsze, choć także oddające tylko jeden z wielu sensów oryginału, jest tłumaczenie Elżbiety Tabakowskiej, która – podobnie jak Wasowski – posłużyła się kontaminacją. Jak pisze Wasowski:

Kot z Cheshire jest u mnie Dziwakotem, Kicimajdą, a przede wszystkim Kotem ze Szczerychowic, bo jakiś taki swojski, a poza tym szczerzy się, czyli uśmiecha, co w przypadku tego zwierzaka jest najistotniejsze. A tak przy okazji gratuluję Pani Elżbiecie Tabakowskiej Kota Znikota, choć napsuł mi nieco krwi, bo gdy go wymyśliłem, byłem pewien, że jestem pionierem, a tu tymczasem...³⁰

26 Zagadkę autorstwa ilustracji oraz pełnego brzmienia nazwiska tłumaczki rozwikłała Monika Adamczyk-Garbowska w: *Adela S(ilberstein)? Zagadkowa tożsamość autorki pierwszego polskiego przekładu „Alice’s Adventures in Wonderland” Lewisa Carrolla*, „Teksty Drugie” 2019 nr 4, s. 180-198.

27 Zob. J. Kozak *Alicja pod podszewką języka*, „Teksty Drugie” 2000 nr 5, s. 176.

28 E. Rajewska *Dwie wiktoriańskie chwile w Troi, trzy strategie translatorskie: „Alice’s Adventures in Wonderland” i „Through the Looking-Glass” Lewisa Carrolla w przekładach Macieja Słomczyńskiego, Roberta Stillera i Jolanty Kozak*, Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2004, s. 81.

29 J. Kozak *Alicja pod podszewką języka*, s. 177.

30 G. Wasowski *Perypetie Alicji...*, s. 169.

Tak więc „Dziwakot”, wsparty przede wszystkim przez „Kota ze Szczerzychowic”, przekazuje według tłumacza najważniejsze sensy zawarte w oryginale. Inne złożenia z interfiksem tworzone przez Wasowskiego – tym razem za pomocą wrostka „o” – nie były ani tak wymagające, ani tak trudne w przekładzie jak Cheshire Cat. Znajdują się wśród nich takie słowa, jak:

„świniarodek” [**świnia** + **o** + **noworodek**, tytuł VI rozdziału]

„bujnorodny” [**bujny** + **o** + **dorodny**, s. 95]

„głowokształt” [**głowa** + **o** + **kształt**, s. 100].

Oczywiście w żadnym przypadku złożenia stworzone przez tłumacza nie były neologizmami w oryginale³¹. Nie były nimi także słowa i wyrażenia, które Wasowski oddał w swoim przekładzie za pomocą różnorodnych zbitek wyrazowych, powiązanych pojedynczymi lub podwójnymi węzłami. Olbrzymia większość z tych kontaminacji to zlepki połączone za pomocą jednego węzła, znajdującego się zwykle pośrodku nowo powstałego słowa. Kilka walizek posiada węzły na końcu (np. gwałtestywnie, zdumiołomie-**nie**), kilka ma także więcej węzłów niż jeden (całuściski, sfruwypelzać, zawzdrygotała, fikoziółki, oszołosłupienie). Wiele zlepków – i jedno-, i dwuwęzłowych – jest ze sobą powiązanych również dzięki semantycznemu podobieństwu złączonych wyrazów (całkompletnie, srogostro, całuściski, słodkosznie, przytulępka, łukręt, Cymbecyl, zawzdrygotała, dzikoszmar-**nia**, fikoziółki, oszołosłupienie, osobliwacznie, zdumiołomienie, bzurednia, nudnostajnie, nudnotonna). Wszystkie są słowotwórczą inwencją tłumacza, który w swoim kalamburzeniu³² wzorował się na purnonsensowym wierszyku *Jabberwocky*.

Rymowanka ta słynie z nonsensowności nie tyle z powodu dziwacznej fabuły, ile osobliwego języka³³. Olbrzymia większość występujących w niej słów jest wynikiem pomysłowości Carrolla, który wśród stworzonych przez siebie neologizmów poczesne miejsce zarezerwował dla zbitek wyrazowych. W *Jabberwocky* na 27 nowotworów lingwistycznych aż 13 to słowa-walizki.

31 „Świniarodek” to u Carrolla *pig, child, baby* [(s. 66, 72, 73) ‘prosię’, ‘dziecko’, ‘niemowlę’], „bujnorodny” to *large* [(s. 92) ‘ogromny’], „głowokształt” jest natomiast odpowiednikiem opisu pojawiającego się kota: *there was enough of it now in sight* [(s. 100) ‘wystarczająco dużo dało się z niego już zobaczyć’].

32 Słowo zapożyczone od Grzegorza Wasowskiego, *Perypetie Alicji...*, s. 161.

33 Dokładnie opisuje je w: *Portmanteaus...* Tam także znajduje się omówienie 13 polskich przekładów *Jabberwocky* oraz obszerna literatura dotycząca tego utworu i jego polskich tłumaczeń.

Pierwsza strofa, która również zamyka wiersz, powstała jeszcze w 1855 roku i jako *Stanza of Anglo-Saxon Poetry* pojawiła się na łamach periodyku „Mischmasch”, tworzonego i ilustrowanego przez młodego Carrolla dla rodzeństwa³⁴. Autor opatrzył ją głosą pełną fałszywych źródłosłów, które w trochę zmienionej formie w 1871 roku włożył w usta Humpty’ego Dump-ty’ego, tłumaczącego Alicji sens wyrazów użytych w początkowych wersach *Jabberwocky*. Ani *Stanza of Anglo-Saxon Poetry*, ani dołączona do niej głosa nie mają nic wspólnego z poezją i językiem staroangielskim³⁵, więc odejście od komentarza z 1855 roku i zastąpienie go równie wymyślnym ma znaczenie chyba tylko dla tłumaczy pragnących w miarę wiernie przekazać główną treść utworu, towarzyszących mu objaśnień jajogłowego osobnika i ilustracji Johna Tenniella. Miały znaczenie także dla Grzegorza Wasowskiego, który trzymał się blisko oryginału w zasadzie tylko w pierwszej (a zarazem ostatniej) strofie oraz w odniesieniu do głównych dominant tekstu, wyznaczonych przez następujące cechy³⁶:

- nonsens (w którym jest pewien sens),
- parodia poezji podniosłej (eposu, ballady, poematu epickiego),
- stały wzorzec metryczny (stała liczba sylab w wersie, rymy),
- brak morału,
- dziwaczna fabuła,
- ogólna atmosfera grozy,
- dźwięki wywołujące nastrój przerażenia,
- nonsensowny język (słowa-walizki oraz inne neologizmy).

Rozróballada „Dziabiezwłoki (bełkotniki)” składa się nie z 7, ale aż z 25 zwrotek, które wprowadzają do utworu o wiele więcej niż w oryginale siejących grozę strasydeł i opisują je za pomocą 89 (!) słów-walizek. Mimo iż *Rozróballada* Wasowskiego została wyrwana z kontekstu drugiej części *Alicji* i umieszczona w pierwszej jako fragment osobnego rozdziału, tak jak *Jabberwocky* zawiera objaśnienia pierwszej strofy, które w przekładzie brzmią następująco:

34 *The Annotated Alice*, s. 157; E. Rajewska *Nonsens pełen sensu*, s. 215-218.

35 R. Southerland *Language and Lewis Carroll*, Mouton & Co, The Hague 1970, s. 50-51; A. Clark *The Real Alice: Lewis Carroll's Dream Child*, Stein and Day, New York 1982, s. 126; J. Kozak *Przekład literacki jako metafora*, s. 21, E. Rajewska *Nonsens pełen sensu*, s. 216.

36 Zostały ustalone w: A. Brajerska-Mazur *Portmanteaus...*, s. 139-143.

Carroll:

'Twas brillig, and the slithy toves
Did gyre and gimble in the wabe:
All mimsy were the borogoves,
And the mome raths outgrabe.

[Słomczyński:

Było smaszno, a jaszmijskie smukwijne
Świdrokrętnie na zegwniku węży,
Peliczaple stały smutcholijne
I zbłąkinie rykoświstąkały.]

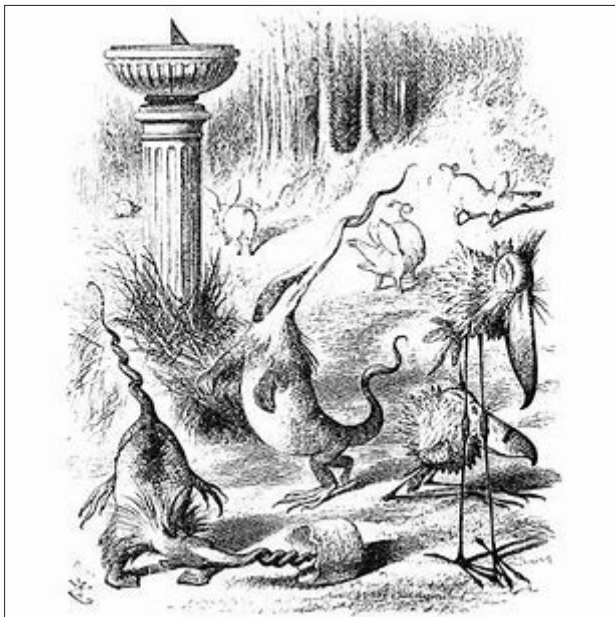
Wasowski:

Był zmierzchas i porasiłku. Póki
Trwał, w słoneczegar otaczarawie
Wigorujące jaszczurkorsuki
Wierdziury tu-tam; w jakiej sprawie
Ryjkorkociągi ich giętłiskie
Pastwiły się nie nad pastwiskiem,
Zaś mierzwątlaki markotępiały,
A zielosiaki rygwizdochały?

To był czas zmierzchu i pora posiłku. I póki trwał, w słoneczny zegar otaczającej murawie, pełne wigoru i wirujące jaszczurko-borsuki wierciły dziury tu i tam, choć nie wiadomo, w imię czego ich giętłiskie, śliskie i w kształcie korkociągów ryki pastwiły się nad murawą, a nie, jak zwykle nad pastwiskiem, zaś zmierzwione i nic nieznaczące (mierzwa), wątlę ptaki stawały się wciąż bardziej markotne i otępiały, z kolei zielone prosiaki ryczały, gwizdząc i kichając³⁷.

Początek (i koniec) absurdałnego wierszyka został przez Wasowskiego wydłużony o cztery wersy, ponieważ w tym fragmencie tekstu tłumacz pragnął zachować wierność w stosunku do pierwowzoru, którą wyznacza nie tylko sama oryginalna rymowanka, ale także wyjaśnienia Dumpty'ego oraz ilustracje prezentujące opisywane postacie:

37 G. Wasowski *Perypetie Alicji...*, s. 180.



Toves, raths i borogoves według Johna Tenniela

Stąd autor *Rozróbballady* oddawał sens jednego neologizmu Carrolla za pomocą dwóch lub nawet trzech odpowiedników. Tak stało się np. w przypadku *brillig* (u Słomczyńskiego „smaszno”), który „oznacza czwartą po południu”, kiedy „zwykle bywa duszno o tej porze i zaczyna się już smażyć rzeczy na kolację”³⁸. W oryginale i w większości polskich tłumaczeń Humpty Dumpty łączy w swoim wyjaśnieniu porę dnia: *four o'clock in the afternoon* (czwarta po południu), i sposób gotowania: *broil* (piec, smażyć)³⁹. Wasowski tymczasem utworzył aż dwa neologizmy „zmerzchas” i „porasiłku”, by powiązać ze sobą czas i jedzenie. Podobnie postąpił w przypadku *slithy toves*, oddanych jako „jaszczurkorsuki” o „giętkich ryjkorkociągach”. Jego tłumaczenie jest dokładnym odzwierciedleniem objaśnień Dumpty’ego, który opisał *slithy* jako *slimy* (oślizgły) + *lithe* (giętki), a *toves* jako *something like badgers, something like*

38 Tłum. M. Słomczyński, s. 226. W oryginale Humpty-Dumpty mówi: *'brillig' means four o'clock in the afternoon – when you begin broiling things for dinner.*

39 Zob. A. Brajerska-Mazur *Portamanteaus...*, s. 153-154.

*lizards and something like corkscrews*⁴⁰ (coś jak borsuki, coś jak jaszczurki i coś jak korkociągi). Rzeczownik *wabe* przybrał u Wasowskiego postać „słoneczegar otaczający”, co znów bezpośrednio odnosi się do eksplikacji jajogłowego, iż *wabe to a grass-plot round a sun-dial*⁴¹ (murawa otaczająca zegar słoneczny). Tłumacz uciekł się do kontaminacji, by oddać kolejne neologizmy występujące w pierwszej strofie wiersza. *Toves*, które w oryginale *gyre* (wirują) i *gymble* (wiercą dziury⁴²), zostały opisane w przekładzie jako „wigorujące wierdziury”. Komponenty tych walizek są łatwe do odczytania – pierwsza łączy „wigor” i „wirujące”, druga zaś scala „wiercić dziury”. Inne stwory, tj. *borogoves*, zostały przez Wasowskiego nazwane „mierzwałakami”, jako że są to „zmierzwione i nic nieznaczące (mierzwa), wątłe ptaki”. Ta sklejka także została oparta na opisie podanym przez Dumpty’ego: *a thin shabby-looking bird with its feathers sticking out all round something like a live mop*⁴³ (chudy, sfatygowany ptak z piórami sterzczącymi dookoła jak na żywej miotle). „Mierzwałaki” są w pierwowzorze *mimsy* (tj. *miserable* + *flimsy*, ‘nieszczęśliwe’ i ‘wątłe’), natomiast w przekładzie „markotępieją”. Ta zbitka wyrazowa łączy przymiotniki „markotny” i „otępiały”, co wywołuje podobne skojarzenia jak w przypadku oryginalnej kontaminacji. Ostatnie z wymienionych w pierwszej strofie stworzeń, tj. *raths*, które mają być rodzajem zielonych świni⁴⁴, zostały przez Wasowskiego oddane jako „zielosiaki”. Sklejenie słów „zielony” i „prosiaki” dokładnie odtwarza definicję Humpty’ego, ale nie idzie za brzmieniem oryginalnego neologizmu, które wskazuje na zwykłego szczura (*rat*)⁴⁵. Stwór ten wydaje dźwięk opisany przez Carrola jako *outgrabe*, czyli według Dumpty’ego: *something between bellowing and whistling, with a kind of sneeze in the middle*⁴⁶ (coś w rodzaju ryku i gwizdania z rodzajem kichnięcia pośrodku). Idąc za tą definicją, Wasowski utworzył walizkę „rygwizdochały”, która łączy „ryczeć”, „gwizdać” i „kichać”.

40 *The Annotated Alice*, s. 226.

41 Tamże.

42 Według wyjaśnień Gardnera (*The Annotated Alice*, s. 226): *to make holes like a gimblet* (‘wiercić dziury jak świdrem’).

43 *The Annotated Alice*, s. 226.

44 Tamże, s. 227.

45 Stąd w przekładach Korwina-Mikkego, Stillera i Machaya *raths* przybrały postać „chrząszczura”, „świszczura” i „piszczura”. Zob. A. Brajerska-Mazur *Portmanteaus...*, s. 153.

46 *The Annotated Alice*, s. 227.

Jak widać, tłumacz był bardzo dokładny w przekładzie pierwszej strofy wiersza *Jabberwocky* i starał się oddać wszelkie występujące w niej neologizmy za pomocą kontaminacji. Wszystkie nowotwory językowe Carrolla (w tym cztery portmanteau: *brillig*, *slithy*, *mimsy* i *mome*) Wasowski przełożył jako słowa-walizki, przy czym jest ich w jego tłumaczeniu nie jednaście, ale trzynaście. Jedna sklejka wyrazowa, mianowicie *mome* (u Stillera: „zdomne”⁴⁷), została pominięta, co zrekompensował grą słowną: „Pastwiły się nie nad pastwiskiem”, oraz innymi rozbudowanymi kontaminacjami. Są one, tak jak w tekście głównym *Alicji*, utworzone różnorodnie – albo za pomocą węzłów, albo bezwęzłowo, albo przez interfiks „o”:

słowa-walizki z węzłem kontaminacyjnym	zrosty	złożenia
zmier ch as [zmierch + czas]	porasiłku [pora + posiłku]	
słoneczegar [słoneczny + zegar]	otaczarawa [otaczająca + murawa]	rygwizdo- chały [ryczec
wigorujące [wigor + wirujące]	jaszczurkorsuki [jaszczurka + borsuki]	+ gwizdać +
mierz wał tki [mierzwa + wątki]	wierdziury [wiercić + dziury]	o + kichały]
markot ę piały [markotny + otepiały]	ryjkorkociągi [ryj + korkociągi]	
zieli si aki [zielone + prosiaki]	giętliskie [giętkie + śliskie]	

Przekład reszty wiersza jest bardzo odmienny od pierwowzoru. Wasowski wprowadza do niego o wiele więcej „żreatur” oraz wydłuża i nieco zmienia fabułę. W oryginale

Pierwsza strofa *Jabberwocky* nie wyjaśnia, kto lub co jest powodem niepokoju wymienionych w niej stworzeń. W zwrotce następnej bohater zostaje ostrzeżony przed groźnym Jabberwockiem, trzy kolejne zwrotki opisują trudy podjętej wyprawy, walkę z potworem i jego zgładzenie; szósta strofa znów jest cytatem złożonym z radosnych eksklamacji na widok triumfalnego powrotu bohatera – pogromcy Jabberwocka. Tylko *Dziabiewłoki* ten schemat odwraca: to zagrożenie przychodzi samo, a raczej nie samo, bo w asyście – w każdym razie przychodzi ono z zewnątrz,

47 L. Carroll *Through the Looking-Glass / Po drugiej stronie lustra*, s. 185. Humpty Dumpty nie był pewien znaczenia tego słowa, ale jego zdaniem mogło być skrótem od *from home* („od domu”; *The Annotated Alice*, s. 216). W połączeniu z *raths* (*mome raths* u Stillera: „zdomne świszczury”) przymiotnik *mome* oznacza, że zwierzęta prawdopodobnie się zgubiły (stąd u Stomczyńskiego wzięty się „zbląkanie”).

szczęśliwie jednak dzielny Jaśkował, pobratymiec szewczyka dratewki,
jest na miejscu.⁴⁸

Z racji tego, że Wasowski postanowił być wierny tylko pierwszej strofie utworu, pominął większość neologizmów występujących w jego części głównej i zastąpił je własnymi. Te, które zachował, opierają się na wyjaśnieniach Carrolla⁴⁹. Tak więc *frumious* zamieniło się w jego tłumaczeniu w „furiamok” [furia + amok], *galumphig* zostało przełożone jako „dumarsz” [dumny + marsz], a *Bandersnatch* przybrał postać „Bóldokłapa” (gdzie końcówka „-kłap” przywołuje skojarzenia z „kłapać” [*snatch*]). Kontaminacja „Bóldokłap” zawiera w sobie ponadto słowa „ból” i „buldog”, co daje czytelnikom nawet dokładniejszy opis potwora niż oryginalny neologizm.

Reszta słowotwórczych kreacji Carrolla została zastąpiona przez Wasowskiego nowymi tworamami językowymi, które wzmacniają dominanty pierwotnego wzoru, sięgając grozę chrapliwym brzmieniem i hybrydowym znaczeniem. By się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć choćby na dwunastą strofę przekładu:

Złobrzydliwa z trujeziora
Wynurzyła się Spazmora.
W furiamoku się miotarza,
Truchłogonem zryta plaża.

W całym tekście, podobnie jak w przytoczonym fragmencie, większość kontaminacji utworzonych przez tłumacza łączy się ze sobą za pomocą jednego węzła umieszczonego zwykle pośrodku nowo powstałego słowa (złobrzydliwa, trujeziora, Spazmora, furiamok, miotarza, truchłogonem). Rzadziej pojawiają się natomiast zrosty (np. Rumor/świndor z 13 strofy) i/lub walizki utworzone z więcej niż dwóch wyrazów (Rumorświndor: **rumor** + **świ n i a** + **i n dor**).

Nie można odmówić tłumaczowi pomysłowości w kreacji nowych słów czy absurdalnej, a zarazem dowcipnej fabuły tego pastiszu eposu, a jednak jego przekład wydaje się chwilami zbyt wydumany i znacznie bardziej makabryczny niż osiemnaście strof krótszy oryginał. Wasowski postanowił oddać „humor i charakter [utworu] celniej niżli [...] szanowni poprzednicy”,

48 E. Rajewska *Nonsens pełen sensu*, s. 231.

49 Objaśnienia Carrolla do *frumious*, *galumphig* i *Bandersnatch* czytelnik znajdzie w: *The Annotated Alice*, s. 156-164. Zob. również E. Rajewska *Nonsens pełen sensu*, s. 209-240.

czemu miały służyć wymyślenie „historii zastępczej” oraz czytelność stworzonych kontaminacji⁵⁰. Ta „historia zastępcza”⁵¹ chwilami bardzo odbiega od pierwovzoru, natomiast nagromadzenie zbitek wyrazowych (rzeczywiście łatwych do odszyfrowania) z jednej strony przytłacza, z drugiej jednak oddaje nonsensowność i myślową zawilość tekstu. Przyjęta zarówno przez Carrolla, jak i Wasowskiego

technika słowotwórcza obdarza przecież wybrane wyrazy znaczeniem podwójnym lub nawet wielokrotnym. Żadne to więc, mówiąc językiem *Perypetii Alicji na Czarytorium*, bżurednie czy bredniury. A zarazem, paradoksalnie, właśnie tak, jak najbardziej – to bżurednie (bzdury + brednie) i bredniury (brednie + bzdury) *par excellence*.⁵²

Jeśli istnieje więc w przekładzie Wasowskiego wrażenie chaosu znaczeniowego, to bierze się ono z nadmiaru sensu, przy czym nie nadmiaru jakościowego (bo taka super jakość jest obecna u Carrolla i wielce pożądana w przekładach jego tekstów), ale ilościowego, zwłaszcza że tłumacz (nad)użył kontaminacji także w innych przekładach wierszy Carrolla, które umieścił w XIV rozdziale książki.

Tworząc *Dziabiewłoki*, a także tłumacząc całą pierwszą część *Alicji* oraz dwanaście rymowanek z drugiego tomu, Wasowski zachował się jak drugi autor⁵³, i to nie tylko w odniesieniu do kalamburów. Nie ukrywał swojej obecności i ingerencji w tekst, pomijał wiele fragmentów i wstawiał własne, a nawet zmienił zakończenie książki⁵⁴. Kierował się zasadą, by nie tylko być „usługowcem i rzemieślnikiem”, ale także „w przypadku niektórych dzieł, zwłaszcza tych dla dzieci, stawać się również ich współtwórcą”⁵⁵.

50 G. Wasowski *Perypetie Alicji...*, s. 203-204.

51 Tamże: „Stworzyłem więc historię zastępczą, którą wydedukowałem li tylko z tego, iż mamy tu bez wątpienia do czynienia z wielce nieprzyjemnym zagrożeniem ze strony wynaturzonych sił wrogich”.

52 E. Rajewska *Nonsens pełen sensu*, s. 213.

53 J. Staniuk *Translator as a second author*; teźże *Tłumacz jako drugi autor w przekładzie literatury dziecięcej. „Alice’s Adventures in Wonderland” w tłumaczeniu Grzegorza Wasowskiego*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium” 2019 t. 4 (1), s. 103-108; J. Jarniewicz *Tłumacz między innymi*, s. 255.

54 E. Tabakowska *Grzegorz Wasowski na Czarytorium*, s. 164; I. Szymańska *A Postmodernist Alice?*, s. 400; J. Jarniewicz *Tłumacz między innymi*, s. 255-257; A. Brajerska-Mazur *Tłumacze po różnych stronach lustra*, „Pamiętnik Literacki”, w druku.

55 G. Wasowski *Perypetie Alicji*, s. 161.

Według Jolanty Staniuk udało mu się

przyjąć „postawę asymilacyjną”, jak nazywa ją Venuti (1998: 240), i zachować wierność w stosunku do oryginału. Ponieważ nie zadowalała go ani metoda pełnego przyswojenia, ani wyobcowania, spróbował osiągnąć najlepsze rozwiązanie, stosując obie metody. Wyraźnie widać to w dostosowaniu książki do polskiego kontekstu społeczno-kulturowego przy jednoczesnym zachowaniu wszystkich charakterystycznych dla Carrolla środków literackich, takich jak portmanteau, które polscy czytelnicy odbierają raczej jako niezwykłe.⁵⁶

Taka strategia pozwoliła Wasowskiemu stworzyć bardzo kontrowersyjne i ciekawe tłumaczenie, wymykające się wszelkim regułom i klasyfikacjom przekładoznawczym⁵⁷ – tłumaczenie, które przy całej swojej niewierności zachowuje lojalność wobec „absurdalności, lekkości, zabawności i intelektualnego skomplikowania książki”, a także wobec jej podwójnego adresata⁵⁸ i jest „jednocześnie twórcze, swobodne, osadzone w jędrnej, żywej polszczyźnie”⁵⁹. Ale choć przekład Wasowskiego wyrasta z głębokiej znajomości oryginału, współgra z wyobraźnią angielskiego autora⁶⁰, a jego „polot, splot humoru i muzycznego wycucia rytmu tekstu oraz słowotwórstwo wysokich lotów”⁶¹ budzą podziw, to również dziwi, niepokoi i rodzi pytania o granicę między tłumaczeniem, adaptacją i inspiracją cudzą twórczością⁶²:

Trochę z obawy przed plagiatem, trochę bardziej z miłości do Carrolla i absurdu, a jeszcze bardziej z zamiłowania do językowych igraszek

56 J. Staniuk *Translator as a second author*, wyróżnienie moje – A.B.-M.

57 E. Tabakowska *Grzegorz Wasowski na Czarytorium*, s. 164, 169; A. Brajerska-Mazur „Zdziwniej i dziwniej!”, s. 118-125; J. Jarniewicz *Tłumacz między innymi*, s. 255-257; A. Brajerska-Mazur *Tłumacze po różnych stronach lustra*.

58 A. Brajerska-Mazur „Zdziwniej i dziwniej!”, s. 119.

59 J. Jarniewicz *Tłumacz między innymi*, s. 255.

60 Tamże.

61 R. Bzowa *Oczarowana czarownym Czarytorium*, <http://podrugiejstroniekrainy.blogspot.com/search?q=WASOWSKI> (dostęp:18.08.2020)

62 Zob. E. Tabakowska *Grzegorz Wasowski na Czarytorium*, s. 169; M. Adamczyk-Garbowska *The Many Faces of Alice*, s. 405-406; J. Staniuk *Tłumacz jako drugi autor*, s. 106-107.

Wasowski został nie tylko po tłumaczem, ale i pomagikiem. Postanowił bowiem pomóc autorowi [...], wspomagając jego geniusz polszczyzną, którą włada ze zręcznością magika. W efekcie powstał tekst w sposób szczególnie wzbogacony wkładem tłumacza, a talent i polot pomagika sprawia, że często trudno zgadnąć, gdzie kończy się jeden geniusz, a zaczyna drugi. W tym miejscu można by zadać pytanie, które nurtuje badaczy przekładu od początku: jak wyznaczyć granice przekładu?⁶³

Wydaje się, że gdyby wytyczało je tylko tworzenie słów-walizek, to w przypadku dwunastego polskiego tłumaczenia *Alice* można by je było przekraczać bezkarnie i z czystą przyjemnością, choćby po to, by poszerzać normy i zasoby własnego języka, bardzo dobrze się przy tym bawiąc.

Abstract

Agata Brajerska-Mazur

MARIA-CURIE SKŁODOWSKA UNIVERSITY (LUBLIN)

Nonsense and Nonsense? Portmanteaus in the Twelfth Polish Translation of Alice's Adventures in Wonderland

Grzegorz Wasowski saturated his translation of *Alice's Adventures in Wonderland* with portmanteaus, although Lewis Carroll only used in the sequel (*Through the Looking-Glass*). Brajerska-Mazur discusses the structure of the portmanteaus created by the translator and the uniqueness of his translation, which deviates both from the rules of the Polish language and from the norms of translation – not only on account of the excessive puns. Wasowski behaves like another author, often assuming a role that seems more prominent than the original author's. Still, his tactics are often successful and harmonise with the absurd atmosphere of the book, which raises questions about the fluid the boundary between translation, adaptation and being inspired by someone else's work.

Keywords

portmanteau, contaminations, *Alice's Adventures*, *Jabberwocky*, Grzegorz Wasowski, Lewis Carroll

63 E. Tabakowska *Grzegorz Wasowski na Czarytorium*, s. 169.